

MAREK DERWICH
(Wrocław)

PACYFIKAŁ KORONACYJNY KRÓLÓW POLSKICH

Wywiezienie przez Jana Kazimierza Wazę po abdykacji w 1668 r. niektórych regaliów i kosztowności należących do skarbu koronnego było od dawna znane i rozpoznane¹. Nie mniej, po dokładniejszy opis tych precjozów i przedmiotów sięgać trzeba było dotychczas aż do wydanej w 1724 r. w Paryżu, zatem stosunkowo trudno dostępnej, pracy J. Bouillarta². Dobrze się przeto stało, że E. Dąbrowska przypomniała ostatnio ryciny i opisy nie istniejących już dziś, a przecież tak ważnych dla kultury polskiej, relikwii, regaliów i przedmiotów kultu, zarówno pochodzących ze skarbcza koronnego, jak i stanowiących prywatną własność króla, a przechowywanych niegdys w skarbcu opactwa Saint-Germain-des Prés³.

Przywiezione w 1669 r. do Paryża, przedmioty te trafiły po śmierci Jana Kazimierza (1673 r.) do rąk Anny Gonzagi de Clèves, księżniczki Mantui i Monteferratu, wdowy po Edwardzie bawarskim, palatynie reńskim, a rodzonej siostry żony króla, Ludwika Gonzagi. Ona zaś, mimo interwencji strony polskiej, bezskutecznie upominającej się o zwrot własności skarbu koronnego, zapisała je w testamencie wspomnianemu opactwu⁴. Przypomnijmy, że było ono ściśle związane z ostatnim Wazą: należało wszak do grona ośmiu opactw, których dochody wyznaczył Ludwik XIV na uposażenie przebywającego we Francji Jana Kazimierza, koło niego znajdował się pałac będący siedzibą abdykowanego króla, wreszcie w tutejszym kościele klasztornym spoczęło jego serce⁵.

Wśród przedmiotów powyższych chyba najlepiej poznanym, głównie zresztą dzięki publikacjom F. Koper⁶, jest relikwiarz Krzyża Św. On też stał się głównym obiektem zainteresowania E. Dąbrowskiej. Trudno się temu

¹ Ostatnio pisali o tym: T. M. Trajdos, *O klasztorze świętokrzystkim*, „Roczniki Historyczne” 1986, s. 208; J. Lileyko, *Regalia Polskie*, Warszawa 1987, s. 18; M. Rożek, *Polskie koronacje i korony*, Kraków 1987, s. 86.

² J. Bouillart, *Histoire de l'abbaye royale de Saint-Germain-des-Prés*, Paris 1724, s. 278—281, 313—316.

³ E. Dąbrowska, *Królów polskich relikwiarz koronacyjny Krzyża Świętego*, w: *Kultura średniowieczna i staropolska*, Warszawa 1991, s. 67—87.

⁴ *Ibid.*, s. 74 n.; M. Rożek, loc. cit. Testament Anny z 8 VI 1683 r. — F. Kopera, *Dzieje skarbcza koronnego czyli insygniów i klejnotów koronnych Polski*, Kraków 1904, s. 191.

⁵ W. Czaplinski, *Jan II Kazimierz Waza*, PSB, t. 10, s. 412; M. Rożek, loc. cit.

⁶ F. Kopera, op. cit., s. 39, 191—193; tenże, „Kwart. Hist.” 1909, s. 171—173 (zob. przyp. 32); W. Tomkiewicz, *Mecenat artystyczny Wazów i ich zbiory w Polsce*, w: tegoż, *Z dziejów polskiego mecenatu artystycznego w wieku XVIII*, Wrocław 1952, s. 77, nie licząc prac starszych.

dziwić, jest to bowiem niewątpliwie najciekawszy i najważniejszy spośród wspomnianych zabytków.

Co więcej, najistotniejsza część tego relikwiarza uniknęła losu pozostałych kosztowności, tzn. przetopienia podczas Wielkiej Rewolucji Francuskiej w 1793 r. Jest to mianowicie relikwia Drzewa Krzyża Św. razem z przytoczoną do niej złotą płytką w kształcie dwuramiennego krzyża patriarchalnego z grecką inskrypcją, przechowywana obecnie w skarbcu katedry Notre-Dame w Paryżu⁷.

Historyka mediewistę szczególnie zainteresują trzy problemy: pierwotny wygląd relikwiarza, moment i okoliczności jego dostania się na ziemie polskie i wejścia w skład skarbcza koronnego oraz kwestia ewentualnego używania relikwiarza podczas koronacji królewskich. Przyjrzyjmy się im zatem bliżej, starając się skontrolować i poszerzyć wywód E. Dąbrowskiej.

Szczęśliwie wiemy, jaką formę miała najważniejsza, centralna część relikwiarza. Stanowiła ją relikwia, tzn. drobne drzazgi z Drzewa Krzyża Św. ułożone w podwójny krzyż, przymocowana do wspomnianej już, zachowanej do dziś, złotej blachy o takimż kształcie pokrytej (z drugiej strony⁸) grecką inskrypcją⁹. Taki opis przynosi sporządzony w 1684 r. już w opactwie Saint-Germain-des-Prés protokół potwierdzający autentyczność relikwii¹⁰. E. Dąbrowska dodaje nadto, że relikwia przytwierdzona była do wspomnianego złotego, podwójnego krzyża złotą listwą z ząbkami¹¹. Widoczne wzdłuż całego krzyża (złotej blachy) małe otworki były albo dekoracją, albo służyły do przytwierdzenia doń relikwii, zapewne za pomocą złotych gwoździ, których kilka się zachowało¹². Wspomniana inskrypcja dowodzi ponad wszelką wątpliwość, że właśnie ta, przedstawiona część relikwiarza była pierwotna, zachowując niezmienny kształt od chwili powstania. Jedynie sposób przytwierdzenia drzazg Drzewa, a na pewno ich ilość, mogły ulec zmianie. Wskazują na to wzmianki o rozmontowywaniu relikwiarza i wyjmowaniu z niego poszczególnych kawałeczków Krzyża Św.¹³ Poczynania takie były zresztą w czasach nowożytnych, głównie, zdaje się, w XVII w., regulą¹⁴.

⁷ E. Dąbrowska, op. cit., s. 79 i ryc. 5. Autorka ta nie dostrzegła jednakże, że już wcześniej w literaturze polskiej pojawiła się wiadomość o zachowaniu relikwii — zob. A. Schur, *Les reliques de la couronne de Pologne du Trésor de Notre-Dame de Paris*, „Notes d'Art et d'Archéologie. Revue de la société de Saint Jean”, 20, 1908, s. 77—81, 105—106 (praca mi nie znana) oraz jej recenzja F. Koperzy, „Kwart. Hist.” 1909, s. 171—173.

⁸ Zdaje się to wynikać z opisu w rewizji skarbcza z 1609 r.: *Riithenis literis ex alia parte inscripius* — E. Dąbrowska, op. cit., s. 81.

⁹ Ibid., s. 67.

¹⁰ Ibid., s. 77.

¹¹ Ibid., s. 67.

¹² Ibid., s. 67 i ryc. 1, 6.

¹³ Ibid., s. 75, przyp. 18, s. 78.

¹⁴ Zob. np. dwa opisy otwarcia i prób operowania (cięcia) relikwii Drzewa Krzyża Św. przechowywanej na Łyscu, w 1645 i 1662 r.: M. Kwiatkiewicz, *Krzyż Święty na świętej gorze świętokrzyskiej Łysiec...*, Kraków 1690, s. 85, 90 n.; J. Jabłoński, *Drzewo Żywota z Raiu...*, Kraków 1737, s. 94 n., 112 n., a także losy podziałów relikwii lubelskiej i ich wpływ na kształt relikwiarza — J. Wzorek, *Oprawa relikwii Drzewa Krzyża Świętego u oo. Dominikanów w Lublinie*, „Biuletyn Historii Sztuki”, 33, 1971, s. 419.

Ta też część swoją formą narzucała z góry kształt większego relikwiarza, którego zadaniem było zabezpieczenie i ukrycie, a zarazem uświetnienie i ułatwienie wystawienia do publicznej adoracji właściwej relikwii. Formę tę, jak już wiemy, stanowił podwójny krzyż z krótszym ramieniem górnym¹⁵. E. Dąbrowska krzyż taki nazywa mylnie jerozolimskim¹⁶. Krzyż jerozolimski to krzyż laskowy, z czterema krzyżykami umieszczonymi między ramionami dużego krzyża¹⁷. W naszym natomiast przypadku niewątpliwie chodzi, o „krzyż arcybiskupi albo krzyż patriarchalny, w heraldyce zwany krzyżem lotaryńskim”¹⁸.

Według wspomnianego opisu z 1684 r., zewnętrzna oprawa miała taką samą formę jak złota blacha (krzyż) z relikwią — co potwierdza powyższą konstatację. Był to wówczas podwójny krzyż patriarchalny wykonany ze złoczonego srebra i kryształu górskiego, zdobiony ornamentami ze złota i emalii oraz licznymi szlachetnymi kamieniami, osadzony na cokole¹⁹. Po przejęciu przez benedyktynów z Saint-Germain-des-Prés sporządzony został nowy relikwiarz, łączący w jedną całość wszystkie „narzędzia Męki Pańskiej” uzyskane od Anny Gonzagi. Zachował on jednakże, jak zasadnie przypuszcza E. Dąbrowska, nienaruszony relikwiarz Krzyża Św., znany z opisu z 1684 r.²⁰ W każdym razie nadal zewnętrzną oprawę stanowił powójny krzyż patriarchalny²¹.

Chociaż nie znamy, jak słusznie podkreśla E. Dąbrowska, wyglądu relikwiarza w momencie jego przywiezienia do Francji w 1669 r.²², jednakowoż z dużą dozą prawdopodobieństwa przyjąć można, że nie zmienił on do 1684 r. wyglądu. Kiedy więc powstała opisana wówczas zewnętrzna oprawa na cokole?

W. Tomkiewicz, który znalazł relikwiarz tylko z ilustracji w dziele J. Bouillarta, twierdził, iż „oczywiście oprawa tego relikwiarza jest późnorenansowa”²³. Aliści E. Dąbrowska zwraca uwagę, że „otoczony szlachetnymi kamieniami podwójny krzyż z wielkim diamentem na szczycie [a zatem forma z 1684 r. — *M. D.*] można próbować datować jeszcze na wieki średnie”, przy czym za taką datacją przemawia wedle niej „średniowieczny układ kamieni”²⁴. Sądzi ona, że wypowiedź W. Tomkiewicza dotyczyła tylko podstawy — cokołu krzyża²⁵. Jednakże również i ten datuje na okres wcześniejszy niż wspomniany uczony, mianowicie, na podstawie opisów w rewizjach skarbcza koronnego, na lata 1510—1532²⁶. W całym natomiast okresie źródłowo potwierdzonego

¹⁵ Zob. przyp. 12.

¹⁶ E. Dąbrowska, op. cit., s. 67, powtarzając opinię J. Bouillarta, F. Kopy, *Dzieje*, s. 192 n. i W. Tomkiewicza, op. cit., s. 77.

¹⁷ D. Forstner, *Świat symboliki chrześcijańskiej*, Warszawa 1990, s. 15 i ryc. 1.

¹⁸ *Ibid.*; *Słownik terminologiczny sztuk pięknych*, Warszawa 1969, s. 202; K. Zwolińska, Z. Malicki, *Mały słownik terminów plastycznych*, Warszawa 1974, s. 185.

¹⁹ E. Dąbrowska, op. cit., s. 75, 77, 82.

²⁰ *Ibid.*, s. 78.

²¹ *Ibid.*, ryc. 2.

²² *Ibid.*, s. 77.

²³ W. Tomkiewicz, loc. cit.

²⁴ E. Dąbrowska, op. cit., s. 76, 82.

²⁵ *Ibid.*, s. 77.

²⁶ *Ibid.*, s. 82.

przechowywania relikwiarza w skarbcu koronnym, tzn. od 1475 r., przechodziłby on liczne zmiany co do ilości i jakości zdobiących go kamieni szlachetnych²⁷.

Pozostawiając historykom sztuki rozstrzygnięcie dylematu datowania relikwiarza znanego z opisu z 1684 r., zwrócić wypada uwagę na kilka okoliczności, które mogą być w takim przedsięwzięciu użyteczne.

Pierwsza z nich osłabia hipotezę E. Dąbrowskiej w kwestii średniowiecznej chronologii zewnętrznego relikwiarza. Otóż najstarsza znana wzmianka o interesującym nas tu zabytku, słusznie zidentyfikowana przez E. Dąbrowską z odpowiednim zapisem w inwentarzu skarbcia koronnego z 1475 r.²⁸, wyraźnie mówi o krzyżu złotym (*crux aurea*)²⁹, gdy tymczasem, jak wiemy, w 1684 r. oprawę stanowiła pozłacana blacha srebrna, Szczegół ten położyć można atoli łatwo na karb braku precyzji osoby sporządzającej inwentarz, która już to mogła w pośpiechu pozłacane srebro uznać za złoto, już to, co prawdopodobniejsze, kierować się materiałem, z którego sporządzony był wewnętrzny krzyż bezpośrednio przytrzymujący relikwię, który był ze złota, a który stanowił wszak najważniejszą część relikwiarza³⁰.

Dwie następne okoliczności wspierają konstrukcję autorki. Jak zwrócili uwagę A. Bochnak i J. Pagaczewski, z reguły „krzyże, pacyfikowały i monstrancje tracą nie część górną, lecz zawsze stopę z trzonem i nodus, i później przychodzi do wymienienia tych właśnie części”³¹. Zrekonstruowany przez E. Dąbrowską rozwój relikwiarza byłby zupełnie prawidłowy.

Warto wreszcie w tym miejscu przytoczyć zdanie F. Koperę z jego mało znanej wypowiedzi, powstałej po uzyskaniu wiadomości o przetrwaniu relikwii w skarbcu Notre-Dame. Pisał on wówczas: „był to prawdopodobnie *crux stationalis*, który niesiono przed arcybiskupem, kiedy przyjmował króla, albo też *crux pacificalis*, a w tym ostatnim przypadku ów to krzyż dawałby arcybiskup królowi do pocałowania i następnie wręczał go do dłoni. To ostatnie przypuszczenie więcej przemawia nam obecnie do przekonania”³². Tym samym uczony ten wycofał się ze swojej pierwotnej hipotezy, uznającej ów relikwiarz za *crux stationalis*³³. Przedstawiony wyżej opis relikwiarza oraz jego wymiary³⁴, niewiele przekraczające 20 cm wysokości, nieźle odpowiadają

²⁷ Ibid., s. 81 n., tu też zestawienie wzmianek o relikwiarzu z inwentarzy skarbcia koronnego, rozszerzające wywody F. Koperę, *Dzieje*, s. 193 n.

²⁸ E. Dąbrowska, op. cit., s. 82, za F. Koperę, *Dzieje*, s. 193, który zdanie to podtrzymał w cytowanej wyżej recenzji (przyp. 7).

²⁹ Tekst cytuje E. Dąbrowska, op. cit., s. 82.

³⁰ Zwróćmy tu też uwagę na zapis inwentarza z 1609 r. — zob. przyp. 8.

³¹ A. Bochnak, J. Pagaczewski, *Relikwiarz Krzyża Świętego w katedrze sandomierskiej*, „Prace Komisji Historii Sztuki”, 7, 1937—1938, s. 11.

³² F. Kopera, „Kwart. Hist.” 1909, s. 171.

³³ F. Kopera, *Dzieje*, s. 39, za nim taką jego funkcję przyjmował T. M. Trajdos, loc. cit.

³⁴ W tej kwestii praca E. Dąbrowskiej nie daje jednoznacznej odpowiedzi. Przede wszystkim dziwić musi niepodanie wymiarów zachowanego przecież złotego krzyża z inskrypcją, które narzucałyby wymiary całemu relikwiarzowi. Nie wiadomo bowiem, czy relikwiarz, czy tegoż krzyża dotyczą przytoczone przez autorkę (s. 67) wymiary: wysokość — 200 mm, długość ramienia górnego — 65 mm, długość ramienia dolnego — 90 mm, szerokość listwy — 13 mm. Wiemy na pewno tylko to, że w 1684 r. wysokość całego relikwiarza z cokołem wynosiła około 48 cm.

właśnie wyglądowni, parametrom i funkcji pacyfikału³⁵. Dlatego też przypisanie mu takiej funkcji, pacyfikału, wydaje się obecnie bardziej zasadne niż uznanie go za krzyż oltarzowy — *crux altaris* — do czego przychyła się E. Dąbrowska³⁶.

Nasuwa się oczywiście pytanie, czy takąż formę miał nasz relikwiarz już od chwili swego powstania, tzn., jak zobaczymy, XII/XIII w. E. Dąbrowska słusznie w to wątpi i przypuszcza, że pierwotnie mógł on mieć kształt stauroteki, czyli charakterystycznego dla Kościoła bizantyjskiego relikwiarza przeznaczonego na części Krzyża Św., wykonanego przeważnie w formie srebrnej kasety, bogato zdobionej płaskorzeźbami i drogimi kamieniami, z wysuwanyim wiekiem, pod którym w podwójnym krzyżu umieszczane były relikwie³⁷. Hipoteza ta, wobec niewątpiwej (inskrupcja!) bizantyjskiej proveniencji relikwiarza, nosi wszelkie cechy prawdopodobieństwa. Dodajmy, że właśnie staurotekami były inne bizantyjskie relikwiarze z częstkami Drzewa Krzyża Św. znajdujące się w średniowieczu na ziemiach polskich. Na pewno powiedzieć to można o staurotece łączyckiej³⁸, z dużą dozą pewności o relikwiarzu dominikanów lubelskich³⁹, a zapewne i benedyktynów łysogórskich⁴⁰. Przy czym dwa pierwsze, łączycki i lubelski, wykonane były z połączanego srebra, czyli z takiegoż materiału, co zewnętrzna oprawa interesującego nas tu zabytku. Relikwiarz z Łyśca był pierwotnie srebrny, a od drugiej połowy XV w. złoty — wszelako nie znamy ewentualnej kasety, w której go pierwotnie przechowywano⁴¹.

Zmiana kształtu i funkcji relikwiarza, w tym pierwszym przypadku ciągle jednak w ramach narzuconej przez złotą płytkę z inskrypcją formy podwójnego krzyża, nastąpiła na pewno przed 1475 r., ale raczej już po jego dostaniu się do skarbcza koronnego. Kiedy aliści miało miejsce to ostatnie wydarzenie?

A. Frolow przypuszczał, że relikwia ta przybyła do Polski jako dar cesarza Manuela II Paleologa, tzn. w latach 1391—1425⁴². Na korzyść hipotezy tej zdecydowanie przemawia rzeczywisty, potwierdzony źródłowo, kontakt Jagielly z wysłannikami tegoż władcy. Przekazanie relikwii mogło nastąpić szczególnie w sierpniu 1420 r., gdy w Krakowie toczyły się rozmowy między królem a poselstwem bizantyjskim kierowanym przez Manuela Philantropinosa w kwestii wspólnej akcji antytyreckiej oraz, zwłaszcza, unii kościelnej.

³⁵ A. Bochnak, J. Pagaczewski, op. cit., s. 1; *Słownik terminologiczny sztuk pięknych*, s. 265.

³⁶ E. Dąbrowska, op. cit., s. 82.

³⁷ *Słownik terminologiczny*, s. 328.

³⁸ M. Pietrusińska, *Katalog i bibliografia zabytków*, w: *Sztuka polska przedromańska i romańska do schyłku XIII w.*, Warszawa 1971, s. 730.

³⁹ K. Dębiński, *Drzewo Krzyża Świętego w kościele św. Stanisława w Lublinie*, „Przegląd Katolicki” 1895, s. 534 n.; J. Wzorek, loc. cit.

⁴⁰ T. M. Trajdos, *Benedyktyni na Łyścu za panowania Władysława II Jagielly*, „Roczniki Historyczne” 1982, s. 21; R. Kiersnowski, *Godła Jagiellońskie*, „Wiadomości Numizmatyczne”, 32, 1988, s. 21.

⁴¹ M. Derwich, *Benedyktynski klasztor św. Krzyża na Łysej Górze w średniowieczu* (w druku), rozdz. V.

⁴² A. Frolow, *La relique de la vraie croix*, Paris 1961, s. 4&4, cyt. za E. Dąbrowską, op. cit., s. 82.

Rokowania powyższe były później kontynuowane, m.in. poseł konstantynopolitański spotkał się z Witoldem i pośredniczył w jego sporze z Focjuszem⁴³. Ów nie dostrzeżony przez E. Dąbrowską także religijny charakter poselstwa stanowi dodatkową przesłankę na rzecz powyższej hipotezy. Wysunięty przez nią argument przeciw niej, oparty na wniosku *ex silentio* źródeł o takim podarunku, nie wytrzymuje krytyki, tym bardziej, że milczenie Długosza, na które E. Dąbrowska kładzie szczególny nacisk⁴⁴, o niczym nie świadczy, skoro w ogóle nie odnotował on tych rozmów dyplomatycznych. Nie wiadomo, czy informacja o pobycie poselstwa do niego nie dotarła, czy też mamy tu do czynienia ze świadomym przemilczeniem, związanym z niemiłymi dlań i dla jego protektora, Zbigniewa Oleśnickiego, planami unii kościelnej⁴⁵.

Na korzyść tezy o przekazaniu relikwiarza paryskiego Jagielle przez poselstwo bizantyjskie w sierpniu 1420 r. podczas oficjalnej audiencji przemawia także ówczesna praktyka dyplomatyczna. Wiemy zatem, że regułą było składanie sobie na wzajem przy takich okazjach cennych podarunków⁴⁶, wiemy też, że takimi darami bywały relikwie, w tym i Drzewa Krzyża Św. Przywołać tu można oprócz prawdopodobnego wydarzenia z 1270 r., gdy przy okazji rokowań w Krakowie król węgierski Stefan V przekazał Bolesławowi Wstydliwemu taki relikwiarz z częstakami Krzyża Św., który później, około 1306 r., trafił do opactwa na Łyścu⁴⁷, także przypadek dotyczący bezpośrednio Władysława Jagielly.

Oto, jak relacjonuje Długosz, podczas spotkania Jagielly z królem czeskim Wacławem we Wrocławiu w 1404 r., „królowie obdarowali się nawzajem najwspanialszymi upominkami. Między innymi, za szczególnie cenny dar uchodził złoty krzyż na wzór pektorału, zawierający cząsteczkę cierniowej korony i drzewa życia („Crux aurea in pectoralis modum particulam de spices corona et Ligno Vite continens”) ofiarowany królowi polskiemu przez władcę czeskiego”⁴⁸. Krzyż ten, czego dotychczas nie zauważono, trafił do skarbcza koronnego. Z nim to bowiem trzeba łączyć ów krzyż-pektorał wiary greckiej, wymieniony w inwentarzu skarbcza z 1475 r. Według opisów ze spisów skarbcza w 1510 i 1532 r. był to złoty krzyż oprawiony w srebro z kamieniem turkusowym w środku i ośmioma perłami, kryjący cząstkę Krzyża Św.⁴⁹ F. Kopera przypuszczał, zresztą — jak zobaczymy — mylnie, że był to „krzyż, który coronandus zawieszał na piersiach, jako encolpion”⁵⁰. Analogie między

⁴³ O tym, zestawiając źródła, B. Stachoń, *Polityka Polski wobec Turcji i akcji antytureckiej w wieku XV do utraty Kilii i Białogrodu (1484)*, Lwów 1930, s. 65; Z. H. Nowak, *Dyplomacja polska w czasach Jadwigi i Władysława Jagielly (1382—1434)*, w: *Historia dyplomacji polskiej*, t. 1, Warszawa 1982, s. 351.

⁴⁴ E. Dąbrowska, op. cit., s. 83 przyp. 65.

⁴⁵ U. Borkowska, *Treści ideowe w dziełach Jana Długosza*, Lublin 1983, s. 171 nn., 176 nn., a zwłaszcza s. 179—182.

⁴⁶ Z. H. Nowak, op. cit., s. 382.

⁴⁷ MPH, t. III, s. 49; M. Derwich, *Jeszcze o klasztorze lysogórskim w czasach Jagielly*, „Roczniki Historyczne” 1984, s. 171; tenże, *Polska legenda o św. Emeryku* (w druku).

⁴⁸ *Jana Długosza Roczniki czyli Kroniki sławnego Królestwa Polskiego*, ks. X, Warszawa 1981, s. 341; *Ioannis Długossi Annales seu Cronicae incliti Regni Poloniae*, lib. X, Varsoviae 1985, s. 260.

⁴⁹ F. Kopera, *Dzieje*, s. 39.

⁵⁰ *Ibid.* Zob. przyp. 101.

relikwiarzem paryskim a powyższym, ofiarowanym we Wrocławiu, są przeto wyraźnie czytelne.

Dar Waclawa Luksemburskiego mógł nie być przypadkowy. W literaturze już kilkakrotnie podkreślano szczególny stosunek, jaki Jagiello żywił do relikwii Krzyża Św. przechowywanej na Łyścu⁵¹. Relikwiarz łysogórski mógł być nawet użyty w trakcie jego koronacji w 1386 r.⁵² Niewątpliwe też jest, jak wyżej wskazano, jego bizantyjskie pochodzenie⁵³. Jak wiadomo zresztą, gust i upodobania artystyczne Jagielly kierowały się ku sztuce wschodniej, ruskiej, a właściwie — bizantyjskiej⁵⁴.

Podarunek z relikwiarza „greckiej roboty”, szczególnie mającego formę krzyża, zwłaszcza podwójnego i kryjącego relikwię Krzyża Św., był zatem — wolno przypuszczać — bardzo miły Jagielle. Mógł o tym wiedzieć Waclaw i jego doradcy, mógł także i dobrze zorganizowany wywiad bizantyjski. Są to następne przesłanki na korzyść powyższej hipotezy.

Dodajmy nadto, że wedle przekonania F. Kopera, podzielonego zresztą przez O. Balzera, wymienione w najstarszym spisie skarbcza koronnego, tzn. w 1475 r., przedmioty „nie sięgają dalej wstecz, jak w dobę panowania Jagielly”⁵⁵. Datowanie przybycia relikwiarza do Polski na 1420 r. dobrze odpowiada temu mniemaniu.

F. Kopera przypuszczał niegdyś (czego nie dostrzegła E. Dąbrowska), iż relikwiarz paryski mógł dostać się do skarbcza koronnego, „może po śmierci królowej Jadwigi, po której pamiątki umieścił Władysław Jagiello obok korony polskiej, jak dowodzi inwentarz [...] z 1475 r.”⁵⁶ Hipoteza ta aliści oparta jest tylko na powyższej, ogólnej przesłance późnego pochodzenia wszystkich precjozów wymienionych w tym inwentarzu. Jak bowiem wcześniej zakładał ten badacz, „ze skarbów dawnych piastowskich niewiele tu zostało, chyba tyle, ile z powrotem przywozła Jadwiga”⁵⁷. Teza o dotarciu relikwiarza do skarbcza koronnego za pośrednictwem Jadwigi, a zatem — o ile nie zaliczyć go do zabytków wywiezionych w 1370 r. przez Ludwika Wielkiego ze skarbcza koronnego⁵⁸ — z Węgier, ma za sobą wyraźnie mniej argumentów niż poprzednia, kładąca to wydarzenie na 1420 r. Zauważmy jednakże gwoździści, iż Jadwiga niewątpliwie posiadała kilka prywatnych krzyży-relik-

⁵¹ Zob. literaturę zestawioną w przyp. 40 i 46 oraz U. Borkowska, *Pobożność rodziny Kazimierza Jagiellończyka*, „Analecta Cracoviensia” 1984, s. 26 n.; też, *Królewskie modlitewniki*, Lublin 1988, s. 187 n.; też, *Życie religijne polskich Jagiellonów*, w: *Chryst Litwy*, Lublin 1990, s. 166 n.

⁵² M. Derwich, *Jeszcze*, s. 170; tenże, *Działalność benedyktynów łysogórskich w XV w.*, „Kwart. Hist.”, 3—4, 1990, s. 41, gdzie dalsza literatura, oraz R. Kiersnowski, loc. cit.

⁵³ Zob. przyp. 40 i 46.

⁵⁴ F. Kopera, *Dzieje*, s. 48 n.; A. Różycka-Bryzek, *Bizantyjsko-ruskie malowidła w kaplicy zamku lubelskiego*, Warszawa 1984, s. 9; też, *Niezachowane malowidła „graeco opere” z czasów Władysława Jagielly*, „Analecta Cracoviensia” 1987, s. 296 n.

⁵⁵ O. Balzer, *Skarbiec i archiwum koronne w dobie przedrozbiorowej*, Lwów 1917, s. 219, 567, wcześniej F. Kopera, *Dzieje*, s. 43—45.

⁵⁶ F. Kopera, „Kwart. Hist.” 1909, s. 171.

⁵⁷ Tenże, *Dzieje*, s. 43 n.

⁵⁸ Zob. dalej, przyp. 67.

wiarzy, z których część (wszystkie?) dostała się katedrze krakowskiej⁵⁹. W 1563 r. w skarbcu katedry znajdował się m. in. krzyż-relikwiarz z częstką Krzyża Św., wedle ówczesnych podarowany kościołowi krakowskiemu przez Karola, króla francuskiego, w rzeczywistości pochodzący atoli, jak domyślał się T. Wojciechowski, z daru Jadwigi, która otrzymała go od Karola V, swojego stryja przed jego śmiercią w 1380 r.⁶⁰ Ważna jest tu konstatacja, że w posiadaniu królowej mogły znajdować się również i inne relikwiarze Krzyża Św. w formie krzyży.

E. Dąbrowska przypuszcza, że interesujący nas tu relikwiarz należał niegdyś do skarbcza ksiąząt halickich i wraz z nim został uwieziony do Krakowa przez Kazimierza Wielkiego w 1340 r.⁶¹ Aliści przeciw tej hipotezie wydaje się świadczyć *Rocznik Traski*, z którego zapiski wszak jednoznacznie wynika, że wśród uzyskanych wówczas kilku złotych krzyży tylko jeden, duży, zawierał relikwię Drzewa Krzyża Św.⁶² Tymczasem autorka sama przypuszcza, że był on identyczny z tym krzyżem-relikwiarzem z częstką Krzyża Św., który, jak wiemy z relacji *Kroniki Janka z Czarnkowa* i *Kalendarza krakowskiego*, Kazimierz Wielki przekazał w testamencie katedrze krakowskiej⁶³ i który jeszcze w 1563 r. znajdował się w jej skarbcu⁶⁴. Z tą ciekawą hipotezą chętnie się zgadzamy, przypominając równocześnie, że w literaturze historycznej dotychczas obu tych krzyży nie łączono ze sobą, uważając krzyż ofiarowany katedrze za rodzimy wyrób złotniczy⁶⁵. Dodajmy też, że materiał (złoto)

⁵⁹ *Inwentarz katedry wawelskiej z roku 1563*, opr. A. Bochnak, Kraków 1979, s. 6; T. Wojciechowski, *Kościół katedralny w Krakowie*, Kraków 1900, s. 50.

⁶⁰ *Ibid.*, s. 51. Zob. *Inwentarz*, s. 7, którego wydawca nie identyfikuje wymienionego tam króla Karola i nie przytacza hipotezy T. Wojciechowskiego.

⁶¹ E. Dąbrowska, op. cit., s. 83.

⁶² MPH, t. II, s. 860; t. III, s. 200. O ile oba roczniki wyraźnie piszą o kilku („aliquot cruces aureas”) złotych krzyżach, z których tylko jeden („Precipue unam, in qua magna quantitas de ligno cruci Domini fuit reperta”) zawierał relikwię Drzewa Krzyża Św., to Długosz wspomina już aż dwa takie złote krzyże z tą relikwią: „inter que [tzn. łupami — *M. D.*] duas cruces aureas notabili porcione Ligni Dominici insignes” — Joannis Długossi Annales, lib. IX, Varsoviae 1978, s. 216. Jednakże, jak już wskazywał A. Semkowicz, *Krytyczny rozbiór Dziejów Polski Jana Długosza (do roku 1384)*, Kraków 1887, s. 358, nasz dziejopis opierał się pisząc ten fragment tylko na *Roczniku Traski* i *Kronice Janka z Czarnkowa* — ta wszelako nic ani o krzyżach, ani o innych łupach nie wspomina. Mamy tu zatem, jak słusznie zauważył O. Balzer, op. cit., s. 565, z ewidentnym dodatkiem samego Długosza, który z sobie znanych powodów pomnożył przywiezione krzyże-relikwiarze. Bardzo możliwe, że koniekturę tę spowodowało pomylenie ilości złotych krzyży z relikwią nadanych katedrze krakowskiej przez Kazimierza Wielkiego: o darze tym Długosz wspomina dwukrotnie, pod 1369 i 1370 r. (*Joannis Długossi Annales*, lib. IX, s. 342, 347), a możliwość takiego błędu uprawdopodobnia np. podobna pomyłka A. Bochnaka i J. Pagaczewskiego, *Dary złotnicze Kazimierza Wielkiego dla kościołów polskich*, „Rocznik Krakowski” 1933, s. 87, którzy także uznali, że król darował katedrze dwa krzyże. Przypuścić również można, choć z mniejszą dozą prawdopodobieństwa, że za łup pochodzący z powyższego skarbcza uznał Długosz relikwiarz lubelski (zob. przyp. 39), który miał wedle niego trafić do klasztoru dominikanów fundowanego w 1342 r. właśnie przez Kazimierza Wielkiego — choć nie z jego daru (J. Długosz, *Liber beneficiorum diocesis cracoviensis*, III, Cracoviae 1864, s. 460). Może wreszcie legenda taka krążyła w czasach Długosza wokół złotego pektorału z 1404 r. (zob. przyp. 47—48) lub innego relikwiarza.

⁶³ E. Dąbrowska, op. cit., s. 83 oraz MPH, s. n., t. V, s. 119; MPH, t. V, t. II, s. 635; t. III, s. 211. Zob. przyp. 62.

⁶⁴ *Inwentarz*, s. 1.

⁶⁵ O. Balzer, op. cit., s. 563 n.; Z. Kaczmarczyk, *Monarchia Kazimierza Wielkiego. Organizacja, Kościół, sztuka i nauka*, Poznań 1946, s. 284; Z. Kozłowska-Budkowa, MPH, s. n., t. V, s. 119,

i wielkość (duży) krzyża wspomnianego w *Roczniku Traski* i tak przemawiają przeciw jego indentyfikacji z relikwiarzem paryskim⁶⁶.

Poważnym argumentem przemawiającym przeciw tezie E. Dąbrowskiej są losy skarbcza koronnego, w tym dawnego skarbcza ruskiego, po śmierci Kazimierza Wielkiego. Jak wiemy z relacji Długosza potwierdzonej przez niezależną kronikę czeską i powszechnie, od czasu wystąpienia J. Dąbrowskiego, uważaną za wiarygodną, Ludwik Węgierski wywiózł w 1370 r. skarbiec koronny do Węgier⁶⁷. Zaś wśród regaliów pochodzących z tego skarbcza i zwróconych Jagielle przez Zygmunta Luksemburskiego w 1412 r. nie było, sądząc z przekazu Długosza, krzyża-relikwiarza z Drzewem Krzyża Św.⁶⁸ Ponadto, jak przypomniał po raz kolejny ostatnio J. Lileyko, skutkiem przyłączenia Rusi halicko-włodzimierskiej do Korony Węgier w 1370 r. było zabranie przez Ludwika Wielkiego także owego uzyskanego w 1340 r. dawnego skarbcza ruskiego — „zgodnie z ówczesną zasadą, że insygnia państwa należą temu władcy, który nim włada”. Dalsze losy tego skarbcza nie są znane⁶⁹.

K. Dębiński, pisząc przed niemal stu laty monografię dziejów sławnego relikwiarza lubelskiego, stwierdził przy okazji, że częśćka Krzyża Św., znajdująca się w relikwiarzu paryskim, pochodziła z Lublina, i była tylko niewielkim fragmentem tamtejszej relikwii⁷⁰. Myśl ta, u której podłoża znajdowało się chyba li tylko przekonanie o wyjątkowej wielkości relikwii lubelskiej oraz świadomość jej licznych podziałów w okresie nowożytnym⁷¹, jest w sposób oczywisty mylna. Bowiem czas powstania naszej relikwii i pierwotnego relikwiarza jest w ogólnych zarysach znany i sięga wieku XII, a najpóźniej XIII.

Moment sporządzenia relikwii paryskiej i jej przytwierdzenia do złotej blachy w kształcie podwójnego krzyża patriarchalnego określa wszak chronologia greckiej inskrypcji wyrytej na tym krzyżu. Co prawda uczeni próbujący ustalić bliższą jej datację na podstawie analizy paleograficznej określają ją różnie: albo na XII w., a nawet XIII w., albo na drugą połowę XII, nie wykluczając XIII w., albo wreszcie na schyłek XII lub początek XIII w., zgodni są wszakże, jak widać, iż nie mogła ona powstać ani przed XII w., ani po XIII w.⁷² Końcowa część inskrypcji zawiera informację o jej fundatorze: „Napis

przyp. 62; J. Wyrozumski, *Kazimierz Wielki*, Wrocław 1982, s. 82; A. Rutkowska-Płachcińska, *Sprawy tatarskie w Roczniku tak zwanym świętokrzyskim nowym*, „St. Źródł.” 1987, s. 67 (z wahaniem).

⁶⁶ O. Balzer, op. cit., s. 566 n.

⁶⁷ J. Dąbrowski, *Koronacje andegaweńskie w Polsce*, w: *Studia historyczne ku czci S. Kutrzeby*, t. 2, Kraków 1938, s. 149 nn., a także *Rozbiór krytyczny Annalium Poloniae Jana Długosza z lat 1385—1480*, t. 1, Wrocław 1961, s. 442; A. Gieysztor, *Spektakl i liturgia — polska koronacja królewska*, w: *Kultura elitarna a kultura masowa w Polsce późnego średniowiecza*, Wrocław 1978, s. 19; M. Rożek, op. cit., s. 49 n.; J. Lileyko, op. cit., s. 135; K. Turska, *Ubiór dworski w Polsce w dobie pierwszych Jagiellonów*, Wrocław 1987, s. 29, 33; M. Rokosz, *Legenda Szczerbca*, „Studia Historyczne”, 31, 1988, s. 18.

⁶⁸ *Jana Długosza Roczniki*, ks. 10 i 11, Warszawa 1982, s. 235. Tak rozumiał ten zapis również O. Balzer, op. cit., s. 92.

⁶⁹ J. Lileyko, op. cit., s. 27, wcześniej np. O. Balzer, op. cit., s. 564—573.

⁷⁰ K. Dębiński, op. cit., s. 487.

⁷¹ Ibid., 532 n.; J. Wzorek, op. cit., s. 84.

⁷² Literaturę zestawia E. Dąbrowska, op. cit., s. 84.

wykonał Manuel Komnen Wieńconośca”⁷³. Rozpatrzywszy argumenty zgromadzone przez E. Dąbrowską, zgodzić się trzeba z jej hipotezą, że chodzi tu o cesarza Manuela Komnena (panował w latach 1143—1180), jego też trzeba uznać za najprawdopodobniejszego na obecnym etapie badań fundatora relikwii i relikwiarza⁷⁴.

W tym zaś kontekście z większą uwagą spojrzeć trzeba na zanotowaną przez J. Bouillarta w 1724 r. legendę związaną z relikwiarzem paryskim, wedle której miał on być przesłany przez cesarza Manuela Komnena jednemu z książąt polskich⁷⁵. Przypomnijmy zwłaszcza w tym miejscu sławną staurotekę łączyczką, niewątpliwy zabytek bizantyjskiej proveniencji, datowaną na drugą połowę XI — pierwszą połowę XII w.⁷⁶ Chronologia, materiał wykonania oraz forma relikwiarza wewnętrznego zbliżają do siebie oba relikwiarze. Droga, którą stauroteka łączyczka dostała się do kraju, pozostaje nie znana, w literaturze przyjmuje się jednak, że mógł ją przywieźć któryś z polskich uczestników wypraw krzyżowych i wymienia księcia Henryka Sandomierskiego oraz komesa Jakse⁷⁷. Przeto i nasz relikwiarz mógł trafić do Polski w XII lub XIII w. Możliwości i sposobności ku temu nie brakowało. W drugiej połowie XII w. i na początku XIII w. dostarczały ich wspomniane polskie peregrynacje krzyżowe do Ziemi Świętej⁷⁸, na przełomie XII i XIII w. i później ożywione stosunki z Rusią włodzimiersko-halicką⁷⁹, zaś po złupieniu Konstantynopola w 1204 r. wiele tego typu relikwiarzy krążyło po Europie⁸⁰, łatwo mogąc się przy różnych okazjach dostać w ręce któregoś z książąt. Czy jednakże możliwe było przetrwanie takiego relikwiarza w skarbcu razem z regaliami przez tak długi okres, zwłaszcza przez burzliwy przełom XIII i XIV w., znaczony m. in. wywiezieniem regaliów (ze skarbcem) przez Wacława II⁸¹?

W konsekwencji, jeśli przyjmiemy którąś z dwu przedstawionych hipotez zakładających dostanie się relikwiarza paryskiego do skarbcza koronnego przed 1370 r., czy to jeszcze w XII—XIII w., czy to po 1340 r. wraz ze skarbcem ruskim, wówczas trzeba by uznać, że osobą, która po wywiezieniu obu skarbców przez Ludwika Wielkiego ponownie przywróciła relikwiarz dawnemu posiadaczowi była królowa Jadwiga. A przeto wrócić do omówionej wcześniej hipotezy F. Koperę. Jak pamiętamy, na jej potwierdzenie brak wszelako konkretnych dowodów źródłowych.

⁷³ Ibid., s. 67. F. Kopera, *Dzieje*, s. 194 tłumaczył: „píše Komnenos Manuel, cesarz”.

⁷⁴ E. Dąbrowska, op. cit., s. 85.

⁷⁵ J. Bouillart, op. cit., s. 278. Zob. F. Kopera, *Dzieje*, s. 192; W. Tomkiewicz, loc. cit.; E. Dąbrowska, op. cit., s. 81.

⁷⁶ M. Pietrusińska, loc. cit.

⁷⁷ Ostatnio B. Zientara, Posłowie, w: S. Runciman, *Dzieje wypraw krzyżowych*, t. 3, Warszawa 1988, s. 458 nn. i A. Tomaszewski, *Sub habitu templariorum porta occidentalis ecclesiae Oppatovien-sis*, w: *Kultura średniowieczna*, s. 301.

⁷⁸ Zob. ciągle niezastąpioną monografię B. Włodarskiego, *Polska i Ruś 1194—1340*, Warszawa 1966.

⁷⁹ H. W. Haussig, *Historia kultury bizantyjskiej*, Warszawa 1980.

⁸⁰ H. W. Haussig, op. cit., s. 24; T. M. Trajdos, *O klasztorze*, s. 208; R. Kiersnowski, loc. cit.

⁸¹ F. Kopera, *Dzieje*, s. 19—22; O. Balzer, op. cit., s. 51—73, 80—85; J. Lilejko, op. cit., s. 14—18, 63, 135; M. Rożek, op. cit., s. 40—47, 77.

Dlatego też najprawdopodobniejszą spośród przedstawionych możliwości wydaje się pierwsza, zakładająca, iż relikwiarz tzw. paryski, został ofiarowany Władysławowi Jagielle w sierpniu 1420 r. przez poselstwo cesarza bizantyjskiego Manuela II Paleologa, a konkretnie przez stojącego na jego czele dyplomatę Manuela Philantropinosa. Dziwna zbieżność imion fundatora, ofiarodawcy i osoby wręczającej upominek może nie być li tylko przypadkowa i świadczyć o starannym doborze daru. Niewątpliwie też mogła przyczynić się do powstania tradycji przekazanej przez J. Bouillarta.

Udzielenie odpowiedzi na ostatnie z postawionych na wstępie pytań, tzn. czy, a jeśli tak, to w jakim charakterze i w którym momencie relikwiarz paryski używany był podczas polskich koronacji królewskich, nastęrcza nie mniejszych trudności. Wynikają one z trzech podstawowych przyczyn. Po pierwsze zatem krzyże, w tym krzyże-relikwiarze, nie były nigdy zaliczane do insygniów koronacyjnych czy też ścisłych regaliów⁸². Stąd też przyciągały one stosunkowo mniejszą uwagę zarówno osób sporządzających i układających różne ceremoniały koronacyjne, jak i postronnych obserwatorów lub ilustratorów tych uroczystości. Mało przeto znajdujemy o nich wzmianek w źródłach, a przede wszystkim brak tu ich dokładniejszych opisów pozwalających na identyfikację. Po drugie, mimo widocznego ostatnio wzrostu zainteresowania koronacjami i regaliami w polskiej literaturze historycznej⁸³, trudno uznać zagadnienie to za dobrze poznane. Brakuje zwłaszcza badań nad poszczególnymi koronacjami w okresie nowożytnym, gdy są one stosunkowo lepiej oświetlone źródłowo dzięki licznym współczesnym im opisom i relacjom⁸⁴, a także nad różnymi „przedmiotami insygnialnymi”, jak je ostatnio określił J. Lileyko⁸⁵. Wreszcie, po trzecie, nie wiemy przecież nawet, kiedy i w jakiej formie dostał się nasz relikwiarz do skarbcza koronnego — nie licząc oczywiście terminu *ante quem*, wyznaczonego, jak wiemy, przez spis skarbcza 1475 r. Jeśli, jak wyżej staraliśmy się wykazać, relikwiarz ten uzyskał Jagiello w 1420 r. i miał on wówczas formę stauroteki, a w 1475 r. był już pacyfikałem, wówczas przyjąć trzeba, że zmiana jego kształtu nastąpiła między 1420 a 1475 r., raczej, jak dalej zobaczymy, bliżej tej pierwszej daty. Konstatacja ta niewiele przybliżyła nas jednakowoż do odpowiedzi na pytanie, jaką formę, a zatem, ewentualnie, w jakiej funkcji był on używany podczas koronacji, które miały

⁸² Np. A. Gieysztor, „Ornamenta regia” w *Polsce XV wieku*, w: *Sztuka i ideologia XV w.*, Warszawa 1978, s. 157 n.; tenże *Spektakl*, s. 18 nn.; J. Lileyko, op. cit., s. 101 nn.; M. Rożek, op. cit., s. 73 nn., a także J. Cibulka, *Korunowaćni klejnoty Králostvi Českého*, Praha 1969, s. 88.

⁸³ Oprócz prac tu cytowanych zob. Z. Piech, *Strój, insygnia i atrybuty książąt piastowskich do końca XIV w.*, cz. 1, „Kwart. HKM”, 1—2, 1990, s. 4—43; J. Banaszekiewicz, *Bolesław i Prędslawa. Uwagi o uroczystości stanowienia władcy w związku z wejściem Chrobrego do Kijowa*, „Kwart. Hist.”, 3—4, 1990, s. 3—35; G. Labuda, *Uwięzienie polskich insygniów koronacyjnych do Niemiec w 1031 r.*, w: *Kultura średniowieczna*, s. 217—229; T. Dobrzeński, *Królewski kielich koronacyjny z Trzemeszna*, *ibid.*, s. 241—250; S. Suchodolski, *Czy władcy polscy we wczesnym średniowieczu posługiwali się jabłkiem panowania?*, *ibid.*, s. 251—259. Tam dalsza literatura.

⁸⁴ Piękny wyjątek, pokazujący możliwości tu się kryjące, stanowi praca S. Ochmann, *Koronacja Jana Kazimierza w roku 1649*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce”, 28, 1983, s. 135—159. Poza tym zob. uwagi J. Lileyki, op. cit., s. 35—47 i nn. oraz ciągle podstawową pracę S. Truchima, *Koronacje polskich królów elekcyjnych*, Poznań 1931, gdzie zestawione opisy koronacji.

⁸⁵ J. Lileyko, op. cit., s. 50, 110. Zob. prace w przyp. 83.

miejsce w tym okresie, tzn. Władysława Warneńczyka w 1434 r. i Kazimierza Jagiellończyka w 1447 r. oraz Zofii Holszańskiej w 1424 r. i Elżbiety Rakuszanki w 1454 r. Wiemy tylko, i to bez pełnej pewności słuszności takiej hipotezy, że po 1475 r. mógł być używany zarówno jako relikwiarz, jak i pacyfikał-relikwiarz.

Nie ma najmniejszej wątpliwości, że krzyże i krzyże-relikwiarze były używane w trakcie ceremonii koronacji królów i królowych polskich od najdawniejszych czasów. Wystarczy tu choćby pobieżnie tylko przeglądnąć któreś z zachowanych polskich *Ordo coronandi* lub opisów koronacji⁸⁶. Pomimo wstrzemięźliwego co najmniej stanowiska O. Balzera, który znajdujące się w skarbcu koronnym krzyże zaliczył tylko do grupy przedmiotów wartościowych, podkreślając, „że krzyże stanowią najpospolitszy składnik każdego skarbcza monarszego owych czasów”⁸⁷, nie można również wątpić, iż jak wskazał już F. Kopera, to właśnie krzyże z zasobu tegoż skarbcza były wykorzystywane w trakcie ceremonii koronacyjnych⁸⁸.

Z braku całkowicie przekonującego dowodu opartego na polskich realiach posłużmy się, do uzasadnienia tego mniemania, przykładami krajów ościennych, z którymi Polska późnośredniowieczna utrzymywała bliskie kontakty: czeskim i węgierskim.

Pierwszy z nich jest tym cenniejszy, wymowniejszy i odpowiedniejszy w tym miejscu, że polski ceremoniał koronacyjny oparty został, co najmniej od 1434 r., na ceremoniale czeskim⁸⁹. Zaś historycy czescy nie mają wątpliwości, że, mimo braku bezpośredniej wzmianki źródłowej na ten temat, przy kolejnych koronacjach używane były dwa złote krzyże pochodzące z czasów Karola IV, z których jeden, większy, szczęśliwie się zachował i eksponowany jest zawsze razem ze ścisłymi insygniami koronacyjnymi — choć nie jest do nich zaliczany⁹⁰. Obecność krzyża, najprawdopodobniej pacyfikału, podczas koronacji samego Karola IV (tylko której?) potwierdza przypomniany ostatnio przez T. Dobrzeńckiego relief z katedry w Monzy, gdzie widzimy go stojącego na mense ołtarzowej wśród kielichów koronacyjnych⁹¹. Dodajmy, że kształt tego krzyża jest niemal identyczny z formą wyżej wspomnianego, złotego krzyża fundowanego przez tegoż władcę po 1354 r. dla skarbcza kościoła św. Wita, używanego podczas koronacji królów czeskich i zachowanego do dziś.

W grobowcu zmarłego w 1196 r. króla węgierskiego Beli III znaleziono zespół insygniów, składający się „ze srebrnej korony, złotego pierścienia, pojedynczego krzyża przenośnego, berła, miecza oraz ostróg”⁹². Ów przenośny,

⁸⁶ Odpowiednie wzmianki cytujemy dalej. Zob. też np. A. Gieysztor, *Spektakl*, s. 14, 19; J. Lileyko, op. cit., s. 60; M. Rożek, op. cit., s. 32.

⁸⁷ O. Balzer, op. cit., s. 219, 567. J. Lileyko, op. cit., s. 136 zasoby skarbcza podzielił na trzy grupy „insygnia koronacyjne, klejnoty koronne i pamiątki historyczne”.

⁸⁸ F. Kopera, *Dzieje*, s. 38, 87 n., za nim E. Dąbrowska, op. cit., s. 82.

⁸⁹ S. Kutrzeba, *Źródła polskiego ceremoniału koronacyjnego*, „Przegl. Hist.”, 12, 1911, s. 149 nn.; B. Miodońska, *Rex Regum i Rex Poloniae w dekoracji malarskiej graduatu Jana Olbrachta i pontyfikału Erazma Ciolka*, Kraków 1979, s. 132; M. Rożek, op. cit., s. 53; J. Lileyko, op. cit., s. 29.

⁹⁰ J. Cibulka, op. cit. s. 87 n. oraz il. na s. 9 i 86.

⁹¹ T. Dobrzeńcki, op. cit., s. 250.

⁹² G. Székely, *Węgierskie symbole państwowe w dobie średniowiecza, ich związki z Bizancjum oraz wartości ideowe*, „Kwart. Hist.”, 4, 1988, s. 33.

pojedynczy krzyż to, oczywiście, sławny krzyż apostołski noszony przed władcami węgierskimi, wedle tradycji od czasu nadania Stefanowi przez papieża Sylwestra II łączącego się z tym tytułu Króla Apostołskiego⁹³. Jako królewskie insygnium koronacyjne dowodnie używał go już Andrzej I (lata 1046—1061)⁹⁴. Krzyża tego używali również kolejni Jagiellonowie zasiadający na tronie Węgier. Naoczny świadek koronacji pierwszego z nich, Władysława Warneńczyka w 1440 r., Jan Długosz⁹⁵, tak opisał ten moment: „Władysław król zdjąwszy z siebie wszystkie szaty królewskie [...] wziął sandały czyli obuwie królewskie, humerał, albę, pas, manipularz, dwie dalmatyki, dwa naramienniki, pektorał, kapę, krzyż apostołski, berło, proporzec, jabłko okrągłe...”, dodając równocześnie konieczne dla polskiego czytelnika wyjaśnienie: „krzyż zaś apostołski dlatego podobno dają przy koronacji wszystkim królom Węgierskim, że takiz sam krzyż miał być dany rzezonemu królowi św. Stefanowi od papieża...”⁹⁶. Wspomniany tu drugi krzyż koronacyjny, pektorał, nie należał do polskiego stroju koronacyjnego, pojawia się jednak w naszym ceremoniale koronacyjnym w innej funkcji, bardziej odpowiadającej tej, jaką przyznawało mu *Ordo* w Pontificale romano-germanicum⁹⁷. Przypomnijmy w tym miejscu, że około 1386 r., czyli od momentu koronacji Jagielly, powstała legenda uznająca wspomniany już wielokrotnie relikwiarz łośogórski za pierwotny pektorał św. Emeryka, syna św. Stefana węgierskiego⁹⁸. Z nią też w pewnej mierze wiązać trzeba rzeczywiście, jak mniemamy, wykorzystanie go przy koronacji pierwszego z Jagiellonów — choć nie w roli pektorału, lecz relikwiarza lub pacyfikału-relikwiarza. Przy koronacji królów węgierskich używano również krzyży stojących⁹⁹.

„[...] exeuntur illo [elekta — M. D.] de thalamo [...] suscipiant illum duo episcopi dextra levaque honorifice parati, habentes sanctorum reliquias collo pendentes. Ceteri autem clerici apparatus ornati precedente sancto evangelio et duabus crucibus cum incensu ducant illum ad ecclesiam [...]”.

Tak brzmi pierwsza wzmianka o krzyżach używanych podczas koronacji polskich, występująca w *Ordo coronandi* znajdującym się w pontyfikale gnieźnieńskim z XII w., według którego mógł się koronować Przemysław II¹⁰⁰, a także w pontyfikale płockim z początku XIII w.¹⁰¹ oraz w trzech ceremo-

⁹³ B. Kumor, *Apostołski król*, *Encyklopedia Katolicka*, t. 1, Lublin 1973, kol. 818.

⁹⁴ G. Székely, op. cit., s. 27. Zob. też J. Deér, *Die Heilige Krone Ungarns*, Wien 1966, s. 213 nn. i il. 26, 191 n.

⁹⁵ *Rozbiór krytyczny*, t. 1, s. 318.

⁹⁶ *Jana Długosza Dziejów polskich ksiąg dwanaście*, ks. XII, *Opera Omnia*, t. 4, Kraków 1869, s. 597; J. Deér, op. cit., s. 234.

⁹⁷ Zob. dalej. Wedle F. Kopy, *Dzieje*, s. 39, używano go przy koronacji cesarskiej. J. Deér, op. cit., il. 151, 161—164 pokazuje przykłady takich pektorałów. O polskim stroju koronacyjnym pisali ostatnio K. Turska, op. cit., s. 28—39 i J. Lileyko, op. cit., s. 29—34.

⁹⁸ Zob. M. Derwich, *Polska legenda*. Po raz pierwszy zapisana w 1395—1399 r. w *Roczniku mianiarzy krakowskich (świętokrzyskim)* — MPH, t. III, s. 61.

⁹⁹ J. Deér, op. cit., il. 207 n., 389.

¹⁰⁰ *Ordo coronandi regis Poloniae*, wyd. S. Kutrzeba, „Archiwum Komisji Historycznej”, t. 11, Kraków 1909—1913, s. 149 i 135; J. Lileyko, op. cit., s. 29; M. Rożek, op. cit., s. 51.

¹⁰¹ *Pontyfikał płocki z XII w.*, wyd. A. Podleś, Płock 1986, s. 111. Mimo tytułu wynikającego z mylnego przekonania wydawcy, zabytek ten datować trzeba raczej na początek XIII w. Na 2. poł. lub schyłek XII w. skłonny jest go datować A. Gieysztor, *Słowo wstępne*, *ibid.*, s. 9.

niałach — pontyfikalach krakowskich, z których najstarszy mógł służyć przy koronacji Władysława Jagielly¹⁰². Pozostawiając na razie na boku dwa krzyże niesione w procesji, zajmijmy się owymi relikwiami zwisającymi na szyjach dwu prowadzących elekta biskupów, czyli, jak słusznie zauważył A. Gieysztor, pektorałami-relikwiarzami¹⁰³. Pojawiają się one jeszcze w *Ordo coronandi* sporządzonym na koronację Władysława Warneńczyka w 1434 r.¹⁰⁴, brak ich jednakże już w *Ordo coronandi* z XVI w. oraz w ówczesnych opisach koronacji. Były zatem używane na pewno do koronacji Aleksandra Jagiellończyka w 1501 r. włącznie¹⁰⁵, później zaś, może już od koronacji Zygmunta Starego¹⁰⁶, a na pewno od czasu koronacji Zygmunta III w 1587 r.¹⁰⁷, ów stary zwyczaj, przejęty bezpośrednio z dziesiątowiecznego mogunckiego *Pontificale romano-germanicum*¹⁰⁸, został zarzucony. W każdym razie nie potwierdzają go żadne z licznych przekazów nowożytnych. Stosowania się w praktyce do tego elementu *Ordo* dowodzi pośrednio obecność pektorału z relikwią Krzyża Św. w skarbcu koronnym w 1475 r. Jak pamiętamy, był to najpewniej ten sam kosztowny pektorał-relikwiarz, który otrzymał Jagiełło od Wacława Luksemburskiego w 1404 r.¹⁰⁹ On też był, jak można bez większej obawy pomyłki przyjąć, stosowany w trakcie koronacji XV-wiecznych. Niestety, nie wiemy, jaki drugi pektorał był w użyciu w tym czasie, ani jakie pektorały nosili biskupi przed 1404 r. Mógł to być, w przypadku biskupa krakowskiego, któryś z licznych krzyży z relikwiami przechowywanych w skarbcu katedralnym¹¹⁰. Być może, drugi z infułatów (poznański lub wrocławski) przywoził ze sobą własny pektorał ze skarbcza diecezjalnego. Dla nas ważne jest, że ani relikwiarz paryski, ani lysogórski nie były przystosowane do użycia w takim charakterze. Zauważmy wreszcie, że przypuszczenie S. Kutrzeby, jakoby po wejściu do katedry biskupi składali noszone na piersi relikwiarze na ołtarzu wielkim nie ma wystarczającego oparcia w brzmieniu źródeł¹¹¹. Jak zobaczymy, w miejscu tym znajdowały się inne relikwiarze niesione w procesji.

O ile najstarsze ceremonie koronacyjne wymieniają dwa krzyże niesione podczas uroczystej procesji koronacyjnej¹¹², o tyle *Ordo* z 1434 r. wspomina ogólnie krzyże w liczbie mnogiej¹¹³, zaś *Ordo* z XVI w. oraz opisy koronacji

¹⁰² *Ordo coronandi*, s. 155 i 137; S. Kutrzeba, *Źródła*, s. 74 nn; M. Rożek, op. cit., s. 51 n.

¹⁰³ A. Gieysztor, *Spektakl*, s. 14.

¹⁰⁴ *Ordo*, s. 163 i 139; S. Kutrzeba, op. cit., s. 150 n.; J. Lileyko, op. cit., s. 29; M. Rożek, op. cit., s. 52.

¹⁰⁵ *Ordo*, s. 140.

¹⁰⁶ *Ibid.*, s. 146. Od 1506 do 1576 r. oba ceremonie, z 1434 r. i XVI w., używane były razem. Brak go jednak w dość dokładnym ceremoniale przygotowanym na koronację Barbary Zapolyi w 1512 r. — *Corpus Iuris Polonici*, t. 3, wyd. O. Balzer, Kraków 1906, nr 101.

¹⁰⁷ Posiadamy dokładny opis jego koronacji pióra A. Gwagnina, *Kronika Sarmacyey Europejskiej*, Kraków 1611, s. 228—238.

¹⁰⁸ B. Miodońska, loc. cit.; M. Rożek, op. cit., s. 51.

¹⁰⁹ Zob. przyp. 48.

¹¹⁰ *Inwentarz*, s. 1—8.

¹¹¹ S. Kutrzeba, *Źródła*, s. 289.

¹¹² Zob. przyp. 100—102.

¹¹³ *Ordo*, s. 162; S. Kutrzeba, *Źródła*, s. 285.

z 1547, 1587 i 1649 r. wyszczególniają tylko jeden krzyż, niesiony przed prymasem¹¹⁴. Autorzy programu ostatniej polskiej koronacji, króla Stanisława Poniatowskiego, wrócili (o ile było to świadome działanie) do dawnego zwyczaju, obligując do niesienia w procesji dwu krzyży: „kościelnego z duchowieństwem w komże przybranym, nie mającym stallum w kollegiacie albo w katedrach” oraz kapitulnego przed kapitułą warszawską¹¹⁵. We wszystkich przypadkach chodziło o duże krzyże *stationalis*, a zatem nas bezpośrednio w tym miejscu nie interesujące.

Dzięki badaniom S. Ochman wiemy aliści, że oprócz krzyża poprzedzającego procesję, niesionego przed prymasem w procesji odbywanej w przeddzień koronacji, w soboty, z Wawelu na Skalkę elekta „prowadziło wszystko duchowieństwo świeckie i zakonne z procesjami i z relikwiami i z aparatami świętymi kościelnymi”¹¹⁶. Wzmianka ta dotyczy, co prawda, koronacji z 1649 r. i procesji na Skalkę, nie można atoli wątpić, że podobnie było i przy innych koronacjach, w tym średniowiecznych, i w przypadku procesji niedzielnej do komnat królewskich i do katedry. Dowodzi tego zarówno poświadczony wszak źródłowo udział kleru diecezjalnego i zakonnego (opatów) w tych procesjach¹¹⁷, jak i uroczysty charakter oraz pojawienie się relikwii, obok regaliów koronnych, na oltarzu wielkim¹¹⁸. Trudno wątpić, iż, podobnie jak regalia, składane one tu były przez wchodzących do katedry uczestników procesji — a w każdym razie trafiały tu w ten sposób najważniejsze z niesionych w pochodzie relikwiarzy oraz relikwiarze należące do skarbcza koronnego.

W ten sposób natrafiliśmy na pierwszą, w miarę pewną możliwość wykorzystania podczas koronacji naszego relikwiarza paryskiego i innych krzyży ze skarbcza koronnego (po 1501 r. także pektorału) oraz, dodajmy, relikwii lysogórskiej.

Po złożeniu na oltarzu relikwiarze powyższe nadal uczestniczyły w uroczystości koronacyjnej. Według *Ordo* z 1434 r. po wprowadzeniu przez wspomnianych wyżej dwu biskupów „princeps adoratis reliquis sanctorum in altari maiori positis” przechodził do oltarza św. Stanisława¹¹⁹. Adoracja relikwii jako oddzielny punkt obrządku koronacyjnego pojawia się w polskich *Ordo coronandi* tylko raz, właśnie w wyżej wspomnianym. Jest to też niewątpliwy przejętek z *Ordo* czeskiego¹²⁰. Były przeto relikwie, w tym zapewne nasz relikwiarz paryski, gdy był jeszcze w formie stauroteki, adorowane co najmniej

¹¹⁴ *Ordo*, s. 185 (brak we wcześniejszej wersji A); S. Truchim, op. cit., s. 21; A. Gwagnin, op. cit., s. 230; S. Ochman, op. cit., s. 151. Zob. też J. Lileyko, op. cit., s. 25. Był to wysoki krzyż, oznaka godności prymasowskiej, niesiony przez krucygera, stały element procesji koronacyjnych — o ile uczestniczył w nich prymas. Widać go na miniaturze z „Pontyficale Erazma Ciołka” z pocz. XVI w. — J. Lileyko, op. cit., s. 33.

¹¹⁵ *Ordo*, s. 195; S. Truchim, op. cit., s. 66. Brak krzyża prymasowskiego wynika stąd, że z powodów zdrowotnych prymas nie brał udziału w procesji (ibid.).

¹¹⁶ S. Ochmann, op. cit., s. 150.

¹¹⁷ *Ordo*, s. 167, 175, 185; S. Truchim op. cit., s. 22; S. Miodońska, op. cit., s. 149 n.

¹¹⁸ Zob. przyp. 111 i 119.

¹¹⁹ *Ordo*, s. 163.

¹²⁰ S. Kutrzeba, *Źródła*, s. 154. Zob. M. Rożek, op. cit., s. 53.

od 1434 do 1501 r.¹²¹ Aliści lakoniczność wcześniejszych ceremoniałów sprawia, że brak w nich tego punktu programu koronacji nie świadczy jeszcze o jego rzeczywistym nieistnieniu. Tym bardziej, że nie ma wątpliwości, iż różne krzyże i relikwiarze stale brały bierny udział w koronacjach¹²², np. noszono je w procesjach. Adoracja relikwii kontynuowana była także w późniejszych, nowożytnych ceremoniach koronacyjnych, zmieniło się tylko miejsce i moment tej czynności. Stała się ona mianowicie nie wstępem do obrządku w katedrze, ale jego finałem, związanym z mszą koronacyjną, a konkretnie z następującym po ofertorium pocałunkiem pokoju.

Oto w 1649 r. Jan Kazimierz „przed podniesieniem [...] zszedł z tronu i udał się na ofiarę [...] Następnie całował relikwie i położył wino i chleb na ołtarzu, po czym wrócił na miejsce [...]”¹²³, a w 1736 r. August III z małżonką „jak się już zaczynać miało offertorium, dając każde z osobna po jednej kiesie złotogłownej pełnej czerwonych złotych całowali powtórę pierścień Biskupi i różne święte Relikwie”¹²⁴.

Głównym punktem tego momentu koronacji był jednakże pocałunek pokoju, z nim też wiązało się owo, wyraźnie wtórne, całowanie relikwii. Pocałunek pokoju występuje już od najstarszych *Ordo coronandi* jako integralna część mszy koronacyjnej, w zasadzie, wraz z komunią, zamykającą ceremonię w katedrze. Aż do *Ordo* z 1434 r. włącznie, wzmianka o nim ma podobny, konwencjonalny i nic nie mówiący charakter: jest to po prostu *osculum pacis*¹²⁵. Atoli począwszy od ceremoniałów XVI-wiecznych ten punkt programu jest coraz szerzej opisywany, co zapewne ma związek przede wszystkim z uszczegółowieniem sporządzanych wówczas *Ordines* i kładzeniem w nich większego nacisku na stronę właśnie ceremonialną obrzędu, jak i z połączeniem z nim adoracji relikwii — jak wyżej wskazano.

Po raz pierwszy w *Ordo coronandi* sporządzonym na koronację Barbary Zapolyi w 1512 r. pojawia się wzmianka, iż „panditur in missam usque ad communionem data est pace regi et reginae per primum ex praelatis paratis cum instrumento ad hoc ordinato”¹²⁶. Późniejsze, ale jeszcze XVI-wieczne ceremoniały uściślają moment i przebieg tego punktu obrzędu: „proceditur deinde in missa usque ad offertorium, quo dicto rex a susis baronibus associatu vadit ad offertorium et deinde proceditur in missa daturque regi pax cum instrumento ad hoc ordinato”¹²⁷. Wiemy, że owym instrumentem, którym celebrans przekazywał pocałunek pokoju, był pacyfikał¹²⁸. Że pacyfikał stosowany był również w trakcie mszy koronacyjnej, dowodzą tego *expressis verbis*

¹²¹ Zob. przyp. 105—106 oraz J. Deér, op. cit., il. 50, 98—102, 125, gdzie pokazano relikwiarze (stauroteki), które mogły brać udział przy koronacjach.

¹²² Zob. J. Lileyko, op. cit., s. 60 oraz przyp. 92—99.

¹²³ S. Ochmann, op. cit., s. 154.

¹²⁴ L. Kondratowicz (W. Serokomla), *Dwie koronacje Sasów, Augusta II i Augusta III, królów polskich*, Wilno 1854, s. 44.

¹²⁵ *Ordo*, s. 154, 160, 174.

¹²⁶ *Corpus Iuris Polonici* (zob. przyp. 98), s. 211.

¹²⁷ *Ordo*, s. 183 (s. 192 — tylko *pacemque*).

¹²⁸ P. Szczaniecki, *Służba boża w dawnej Polsce. Studia o mszy św.*, Poznań 1962, s. 163—181.

źródła. A. Gwagnin, autor drobiazgowego opisu koronacji Zygmunta III, napisał, że „przy ofercie Król chleb i wino na ołtarz kładzie, y świętość (którą pospolicie Pacem nazywaią) całuje”¹²⁹, zaś autorzy ceremoniału z 1764 r. wprost ordynowali: „gdy zaś na mszy świętej przyjdzie *ad pax Tecum* pierwszy z biskupów pacyfikał królowi do pocałowania zaniesie”¹³⁰. Jeśli do tych relacji dodamy wyżej cytowane opisy tychże punktów obrzędu z koronacji w 1649 i 1736 r., wówczas nie można wątpić, że przy polskiej koronacji królewskiej używany był pacyfikał-relikwiarz¹³¹.

Takim pacyfikalem-relikwiarzem był już przed 1475 r., jak wiemy, nasz relikwiarz paryski. Jego też z największym prawdopodobieństwem uznać można za pacyfikał koronacyjny królów i królowych polskich, używany w tej funkcji co najmniej od koronacji Jan Olbrachta (jeśli nie już od 1434 r., a nawet 1423 r.), po 1649 r. Jeśli konkluzji tej nie sformułowaliśmy jeszcze dobitniej, jako pewnik, to wynika to z dwu względów. Po pierwsze, ciągle nie wiemy przecież na pewno, czy relikwiarz ten uznać można za pacyfikał — choć wydaje się to wielce prawdopodobne. Po drugie, w spisie skarbcza katedry krakowskiej z 1563 r. znajdujemy, wśród kilku pacyfikałów, także „*crux sexta argentea, inaurata, habens lignum vitae in medio et in altera parte diversas sanctorum reliquias [...]*”, co do którego podkreślono, iż „*utuntur autem ea cruce in omnibus festis [dopisano — *celebribus*] pro osculo pacis*”¹³². Czyżby zatem to ten, krakowski, katedralny pacyfikał-relikwiarz używany był przy koronacjach królewskich? Wydaje się to nam mało prawdopodobne i to z trzech przyczyn. Pierwszą jest fakt, że do obrzędu tego, tak uroczystego, lepiej nadawał się pacyfikał przechowywany w skarbcu koronnym, używany tylko wyjątkowo i pochodzący z daru samego cesarza bizantyjskiego, niżli nawet najpiękniejszy pacyfikał katedralny, stosowany wszak często przy okazji świąt diecezjalnych i ogólnokościelnych. Po drugie, celebrazem mszy koronacyjnej był prymas, arcybiskup gnieźnieński, a w jego zastępstwie arcybiskup lwowski. Biorąc zaś pod uwagę nienajlepsze na ogół stosunki między biskupem krakowskim a tymi ostatnimi, związane zresztą z prestiżowymi roszczeniami ordynariusza małopolskiego, używanie neutralnego pacyfikału królewskiego wydaje się pewniejsze. Po trzecie, kształt pacyfikału paryskiego nawiązywał do formy relikwiarza lysogórskiego, tak ukochanego przez Jagiellę, który mógł być użyty raz jeden jako pacyfikał właśnie w 1386 r., a także do formy indywidualnego znaku rodowego Jagiellonów — co ma w przypadku koronacji władców z tej dynastii istotne znaczenie¹³³.

Według opisów koronacji Zygmunta III w 1587 r. oraz Jana Kazimierza w 1649 r., po złożeniu przez króla przysięgi i położeniu się przez niego krzyżem twarzą do ołtarza, prymas, stanąwszy nad nim z krzyżem w ręce, intonował trzykrotnie wers „*Et hunc electum regem coronandum benedicere digneriss*”¹³⁴.

¹²⁹ A. Gwagnin, op. cit., s. 236.

¹³⁰ *Ordo*, s. 207; S. Truchim, op. cit., s. 75.

¹³¹ Tak też P. Sczaniecki, op. cit., s. 167, 175, A. Gieysztor, *Spektakl*, s. 19 pisze o krucyfiksie.

¹³² *Inwentarz*, s. 5 n.

¹³³ Zob. przyp. 52.

¹³⁴ A. Gwagnin, op. cit., s. 232; S. Ochmann, op. cit., s. 153.

Spotykamy tu zatem po raz kolejny przykład użycia krzyża w trakcie koronacji. W tym przypadku mamy aliści do czynienia najprawdopodobniej z jakimś zwyczajem właściwym tylko Wazom, albowiem zarówno *Ordo* z XVI w., stosowane może od 1506 r. do koronacji Batorego, a także ceremoniał z 1764 r., wyraźnie wspominają, że prymas, błogosławił leżącego króla „*accepto baculo pastorali in sinistras manum*”¹³⁵. Lakoniczność wcześniejszych *Ordo* nie pozwala stwierdzić, jak było przed 1506 r., ale przypuszczać raczej trzeba, że arcybiskup posługiwał się jednak pastorałem. Cóż to był za krzyż używany w tym momencie ceremonii koronacji co najmniej dwu Wazów, nie wiadomo. Zapewne prymas posługiwał się jednym z krzyży-relikwiarzy stojących na ołtarzu, a niesionych wcześniej podczas procesji. Czy był to nasz pacyfikał, należy wątpić.

Podsumujmy nasze rozważania, zainspirowane ciekawym wystąpieniem E. Dąbrowskiej. Mimo całej hipotetyczności osiągniętych wyników, wydaje się, że z dużym prawdopodobieństwem przyjąć można następujące ustalenia:

1. Relikwiarz paryski ofiarowany został Władysławowi Jagielle w 1420 r. przez poselstwo bizantyjskie podczas uroczystej audiencji jako upominek cesarza.

2. Był on wówczas stauroteką, którą następnie, przed 1475 r., zastąpiono formą pacyfikału, pozbawiając się zewnętrznej szkatuły i przerabiając odpowiednio znajdujący się w niej właściwy relikwiarz o kształcie dwuramiennego krzyża patriarchalnego. Na początku XVI w. zmieniono cokolwiek pacyfikału, co pozwala ostrożnie przypuszczać, że zmiana kształtu całego relikwiarza nastąpiła raczej bliżej 1420 niż 1475 r. — skoro była ona już na początku następnego stulecia do wymiany. W tym kształcie, z niewielkimi zmianami dotyczącymi wystroju zewnętrznego, relikwiarz przetrwał w skarbcu koronnym do abdykacji Jana Kazimierza.

3. Relikwiarz paryski, podobnie jak inne krzyże ze skarbcza koronnego, używany był podczas koronacji królewskich. Najpierw, przed przeróbką na pacyfikał jako jedna z relikwii niesionych podczas procesji koronacyjnych, stawianych na wielkim ołtarzu i adorowanych przez wkraczającego do katedry elekta. Później, przed 1475 r., a może już od 1423 czy 1434 r., stał się pacyfikałem koronacyjnym, dawanym królowi do pocałowania przy udzielaniu pocałunku pokoju podczas mszy koronacyjnej.

4. W procesji koronacyjnej niesiono i stawiano na ołtarzu do adoracji najważniejsze relikwiarze krakowskie, a może i inne, przywożone przez zjeżdżających się uczestników ceremonii. Wśród nich nie mogło zabraknąć przynajmniej raz, w 1386 r., relikwiarza łysogórskiego przywiezionego przez opata Łyśca i kapelana króla, Mikołaja Mniszka vel Drozdka. Mógł on być użyty wówczas jako pacyfikał. Być może zbieżność kształtów między ukochaną relikwią Jagielly a relikwiarzem paryskim sprawiła, że ten ostatni przerobiono szybko, po 1420 r., na pacyfikał, z przeznaczeniem od początku do użytku podczas koronacji.

¹³⁵ *Ordo*, s. 178, 200; S. Truchim, op. cit., s. 71. Zob. też rycina w pontyfikale Ciołka, jak w przyp. 114.